



Przysięga antymodernistyczna, która wstrząsnęła Kościołem:  
zapomniana obietnica, która dziś znów nas wzywa | 1

W czasach takich jak nasze — naznaczonych zamętem doktrynalnym, relatywizacją prawdy i wiarą często sprowadzaną jedynie do emocji — niemal prorocze staje się spojrzenie na praktykę, która choć dziś może wydawać się odległa, kryje w sobie ogromną siłę duchową: **przysięgę antymodernistyczną**.

Nie była to zwykła formuła ani kolejny gest dyscyplinarny. Była w istocie **deklaracją duchowej walki** przeciw jednej z największych wewnętrznych kryzysów, jakie kiedykolwiek dotknęły Kościół. A być może — jeśli potrafimy jej słuchać — może ona także oświetlić wyzwania naszych czasów.

---

## Czym była przysięga antymodernistyczna?

Przysięga antymodernistyczna została ustanowiona w 1910 roku przez papieża **św. Piusa X**, jako bezpośrednia odpowiedź na nurt teologiczny znany jako *modernizm*, który sam papież określił jako „**syntezę wszystkich herezji**”.

Przysięgę tę musieli składać kapłani, biskupi, profesorowie teologii oraz kaznodzieje. Zobowiązywali się w niej uroczyście do:

- Obrony obiektywnej prawdy wiary.
- Odrzucenia subiektywistycznych interpretacji Pisma Świętego.
- Zachowania wierności Magisterium Kościoła.
- Sprzeciwu wobec rozwoju doktryny rozumianego jako istotna zmiana prawdy objawionej.

Nie była to zwykła formalność. Było to **jasne stanowisko**: wiara nie zmienia się wraz z czasami; to człowiek powinien nawracać się ku prawdzie wiecznej.

---

## Kontekst: cichy, ale niszczycielski kryzys

Pod koniec XIX i na początku XX wieku wielu teologów zaczęło reinterpretować wiarę w oparciu o nowoczesne założenia filozoficzne:

- Prawda przestała być absolutna, a stała się względna.



Przysięga antymodernistyczna, która wstrząsnęła Kościołem:  
zapomniana obietnica, która dziś znów nas wzywa | 2

- Objawienie zostało zredukowane do doświadczenia wewnętrznego.
- Dogmaty zaczęto postrzegać jako zmienne symbole.
- Chrystusa interpretowano bardziej jako postać historyczną niż jako Syna Bożego.

To podejście, choć przedstawiane jako „aktualizacja”, w rzeczywistości podkopywało fundamenty chrześcijaństwa.

Św. Pius X dostrzegł zagrożenie bardzo wyraźnie: nie była to konkretna i widoczna herezja, lecz **mentalność, która rozkładała wiarę od wewnątrz**.

---

## Akt odwagi doktrynalnej

Przysięga antymodernistyczna była więc aktem odwagi duszpasterskiej. Nie miała na celu wzbudzania strachu, lecz **ochronę depozytu wiary**.

Wyraźnie potwierdzano w niej między innymi:

- Że Boga można poznać z pewnością za pomocą rozumu.
- Że Ewangelie są historycznie wiarygodne.
- Że dogmaty nie ewoluują w swojej istocie.
- Że wiara nie jest owocem uczuć, lecz przyłgnięciem do prawdy objawionej.

Przysięga ta przypominała coś fundamentalnego:

**wiara katolicka nie jest wytworem ludzkim, lecz otrzymanym darem.**

---

## Podstawa biblijna: wierność prawdzie

Przysięga antymodernistyczna nie była odosobnionym wynalazkiem. Jest głęboko zakorzeniona w Piśmie Świętym.

Święty Paweł ostrzega stanowczo:

„Przyjdzie bowiem czas, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale



Przysięga antymodernistyczna, która wstrząsnęła Kościołem:  
zapomniana obietnica, która dziś znów nas wzywa | 3

*według własnych pożądań — ponieważ ich uszy świerzbią — będą  
sobie mnożyli nauczycieli” (2 Tm 4,3).*

Czy nie opisuje to naszych czasów?

Sam Chrystus mówi również:

*„Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą” (Mt 24,35).*

Prawda objawiona nie podlega modom ani większościom. Jest wieczna.

---

## **Dlaczego została zniesiona?**

Przysięga antymodernistyczna została zniesiona w 1967 roku, w kontekście po Soborze Watykańskim II.

Nie oznacza to, że Kościół porzucił prawdę, lecz że poszukiwał nowych sposobów dialogu ze współczesnym światem. Wielu jednak uważa, że jej zniesienie zbiegło się z okresem:

- Zamętu doktrynalnego.
- Kryzysu powołań.
- Utraty tożsamości w niektórych środowiskach kościelnych.

Pojawia się więc trudne, ale konieczne pytanie:

**czy potrafiliśmy zachować równowagę między otwarciem na świat a wiernością  
prawdzie?**

---

## **Aktualne znaczenie: czy potrzebujemy dziś „nowej**



Przysięga antymodernistyczna, która wstrząsnęła Kościołem:  
zapomniana obietnica, która dziś znów nas wzywa | 4

## przysięgi”?

Choć przysięga antymodernistyczna nie jest już formalnie wymagana, jej duch jest dziś bardziej potrzebny niż kiedykolwiek.

Żyjemy w kulturze, w której:

- Prawda jest subiektywna.
- Moralność jest względna.
- Religia zostaje sprowadzona do uczuć.
- Wiara dostosowuje się do świata, zamiast go przemieniać.

W tym kontekście każdy chrześcijanin jest wezwany, aby w swoim sercu złożyć „cichą przysięgę”:

- Pozostać wiernym nauczaniu Kościoła.
- Szukać prawdy z pokorą.
- Nie ulegać ideologiom.
- Życ wiarą spójną i bez kompromisów.

---

## Zastosowania praktyczne w życiu duchowym

Ten temat nie jest tylko historyczny. Ma konkretne konsekwencje dla twojego życia dzisiaj.

### 1. Formacja w wierze

Nie wystarczy „czuć”. Trzeba wiedzieć. Czytać Katechizm, studiować Pismo Święte, pogłębiać Tradycję.

### 2. Kochać prawdę, nawet gdy jest trudna

Prawda nie zawsze jest łatwa, ale zawsze wyzwala.

| *„Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32).*



Przysięga antymodernistyczna, która wstrząsnęła Kościołem:  
zapomniana obietnica, która dziś znów nas wzywa | 5

### 3. Rozeznawać to, co słyszysz

Nie wszystko, co przedstawia się jako „katolickie”, rzeczywiście takie jest. Naucz się rozróżniać.

### 4. Żyć konsekwentnie

Największym świadectwem dziś nie jest polemika, lecz codzienna świętość.

### 5. Modlić się za Kościół

Kryzys nie rozwiązuje się jedynie przez analizę, ale przez łaskę.

---

## Wezwanie do wierności w czasach zamętu

Przysięga antymodernistyczna pozostawia nam jasną lekcję:

**Kościół nie potrzebuje się na nowo wymyślać, lecz pozostać wierny Chrystusowi.**

Dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzeba chrześcijan:

- Niezlomnych w prawdzie.
- Pokornych sercem.
- Odważnych w świadectwie.
- Zakorzenionych w żywej Tradycji Kościoła.

Nie chodzi o nostalgię, lecz o **wierność**.

---

## Zakończenie: obietnica, która wciąż żyje

Choć słowa przysięgi nie rozbrzmiewają już przy ołtarzach, jej duch nadal nas wzywa.

Za każdym razem, gdy wybierasz prawdę zamiast wygody,  
za każdym razem, gdy bronisz wiary z miłością,  
za każdym razem, gdy pozostajesz wierny pośród wątpliwości...



Przysięga antymodernistyczna, która wstrząsnęła Kościołem:  
zapomniana obietnica, która dziś znów nas wzywa | 6

## **odnawiasz w ciszy tę przysięgę.**

A w tym pokornym geście uczestniczysz w czymś wielkim:  
w strzeżeniu prawdy, która zbawia świat.

Ja N. przyjmuję niezachwianie, tak w ogólności, jak w każdym szczególe, to wszystko, co określił, orzekł i oświadczył nieomylny Urząd Nauczycielski Kościoła.

Najpierw wyznaję, że Boga, początek i koniec wszechrzeczy, można poznać w sposób pewny, a zatem i dowieść Jego istnienia, naturalnym światłem rozumu w oparciu o świat stworzony, to jest z widzialnych dzieł stworzenia, jako przyczynę przez skutki.

Po drugie: zewnętrzne dowody Objawienia, to jest fakty Boże, przede wszystkim zaś cuda i prorocтва, przyjmuję i uznaję za całkiem pewne oznaki Boskiego pochodzenia religii chrześcijańskiej i uważam je za najzupełniej odpowiednie dla umysłowości wszystkich czasów i ludzi, nie wyłączając ludzi współczesnych.

Po trzecie: mocno też wierzę że Kościół, stróż i nauczyciel słowa objawionego, został wprost i bezpośrednio założony przez samego prawdziwego i historycznego Chrystusa, kiedy pośród nas przebywał, i że tenże Kościół zbudowany jest na Piotrze, głowie hierarchii apostoelskiej, i na jego następcach po wszystkie czasy.

Po czwarte: szczerze przyjmuję naukę wiary przekazaną nam od Apostołów przez prawowiernych Ojców, w tym samym zawsze rozumieniu i pojęciu. Przeto całkowicie odrzucam jako herezję zmyśloną teorię ewolucji dogmatów, które z jednego znaczenia przechodziłyby w drugie, różne od tego, jakiego Kościół trzymał się poprzednio. Potępiam również wszelki błąd, który w miejsce Boskiego depozytu wiary, jaki Chrystus powierzył swej Oblubienicy do wiernego przechowywania, podstawia... twory świadomości ludzkiej, które zrodzone z biegiem czasu przez wysiłek ludzi - nadal w nieokreślonym postępie mają się doskonalić.

Po piąte: z wszelką pewnością utrzymuję i szczerze wyznaję, że wiara nie jest



ślepym uczuciem religijnym, wyłaniającym się z głębin podświadomości pod wpływem serca i pod działaniem dobrze usposobionej woli, lecz prawdziwym rozumowym uznaniem prawdy przyjętej z zewnątrz ze słuchania, mocą którego wszystko to, co powiedział, zaświadczył i objawił Bóg osobowy, Stwórca i Pan nasz, uznajemy za prawdę dla powagi Boga najbardziej prawdomównego.

Poddaję się też z należyтым uszanowaniem i całym sercem wyrokom potępienia, orzeczeniom i wszystkim przepisom zawartym w encyklice Pascendi i dekrecie Lamentabili, zwłaszcza co się tyczy tzw. historii dogmatów.

Również odrzucam błąd tych, którzy twierdzą, że wiara podana przez Kościół katolicki może się sprzeciwiać historii i że katolickich dogmatów, tak jak je obecnie rozumiemy, nie można pogodzić z dokładniejszą znajomością początków religii chrześcijańskiej.

Potępiam również i odrzucam zdanie tych, którzy mówią, że wykształcony chrześcijanin występuje w podwójnej roli: jednej człowieka wierzącego, a drugiej historyka, jak gdyby wolno było historykowi trzymać się tego, co się sprzeciwia przekonaniom wierzącego, albo stawiać przesłanki, z których wynikałoby, że dogmaty są albo błędne, albo wątpliwe – byleby tylko wprost im się nie przeczyło.

Potępiam również ten sposób rozumienia i wykładu Pisma św., który pomijając Tradycję Kościoła, analogię wiary i normy podane przez Stolicę Apostolską, przyjmuje wymysły racjonalistów w sposób zarówno niedozwolony, jak i lekkomyślny, a krytykę tekstu uznaje za jedyną i najwyższą regułę.

Odrzucam również zdanie tych, którzy twierdzą, że ten, co wyklada historię teologii lub o tym przedmiocie pisze, powinien najpierw odłożyć na bok wszelkie uprzednie opinie, tak co do nadprzyrodzonego początku katolickiej Tradycji jak co do obiecaney przez Boga pomocy w dziele wiecznego przechowywania wszelkiej objawionej prawdy; nadto że pisma poszczególnych Ojców należy wykladać według samych tylko zasad naukowych z pominięciem wszelkiej powagi nadprzyrodzonej i z taką swobodą sądu, z jaką zwykło się badać jakiegokolwiek dokumenty świeckie.

W końcu wreszcie ogólnie oświadczam, że jestem najzupełniej przeciwny



Przysięga antymodernistyczna, która wstrząsnęła Kościołem:  
zapomniana obietnica, która dziś znów nas wzywa | 8

błędowi modernistów twierdzących, że w świętej Tradycji nie ma nic Bożego, albo – co daleko gorsze – pojmujących pierwiastek Boży w znaczeniu panteistycznym, tak iż nic nie pozostaje z Tradycji katolickiej poza tym suchym i prostym faktem, podległym na równi z innymi dociekaniom historycznym, że byli ludzie, którzy szkołę założoną przez Chrystusa i Jego Apostołów rozwijali w następnych wiekach swą gorliwą działalnością, zręcznością i zdolnościami.

Przeto usilnie się trzymam i do ostatniego tchu trzymać się będę wiary Ojców w niezawodny charyzmat prawdy, który jest, był i zawsze pozostanie w „sukcesji biskupstwa od Apostołów” [Św. Ireneusz, Adv. haer. IV, 26 – PG 7, 1053 C]; a to nie w tym celu, by trzymać się tego, co może się wydawać lepsze i bardziej odpowiednie dla stopy kultury danego wieku, lecz aby nigdy inaczej nie rozumieć absolutnej i niezmiennej prawdy głoszonej od początku przez Apostołów.

Ślubuję, iż to wszystko wiernie, nieskażenie i szczerze zachowam i nienaruszenie tego przestrzegać będę i że nigdy od tego nie odstąpię, czy to w nauczaniu. czy w jakikolwiek inny sposób mową lub pismem. Tak ślubuję, tak przysięgam, tak niech mi dopomoże Bóg i ta święta Boża Ewangelia.